

Krąg biblijny - 36

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

VI Niedziela wielkanocna 5 V 2024

Skąd jest miłość J 15,9-17

(9) Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej!
(10) Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. (11) To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.
(12) To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. (13) Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. (14) Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. (15) Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. (16) Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. (17) To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Jana

J 15,9-17 – Prawo miłości

Prawdziwa miłość do Chrystusa pociąga za sobą staranie o zachowywanie Bożych przykazań, przede wszystkim przykazania miłości braterskiej na miarę krzyża Chrystusa.

Powodem zachowywania tych przykazań nie jest już lęk, lecz miłość – odpowiedź Bogu, który pierwszy nas umiłował i okazał nam swoją miłość w krzyżu Jezusa.

Przyjaźń Chrystusa z chrześcijaninem, którą Pan ukazuje w sposób szczególny w tym fragmencie, skłoniła **św. Jana od Krzyża** do powiedzenia:

„Nazywa Go Umiłowanym, by tym skuteczniej Go wzruszyć i nakłonić do wysłuchania swej prośby. Bóg bowiem, gdy jest kochany, zawsze chętnie skłania się ku prośbom tych, którzy Go kochają [...]. A wtedy tylko może dusza prawdziwie zwać Go Umiłowanym, gdy Mu jest cała oddana, gdy nie ma serca przywiązanego do żadnej rzeczy poza Nim i myśli swe zwraca zawsze do Niego”.

Św. Jan Paweł II – Komentarz do Ewangelii, wydawnictwo m, Kraków 2011

Komentarz homiletyczny do **Ewangelii wg św. Jana**

J 15,9-17 – Przykazanie miłości

Tekst z Ewangelii św. Jana zaprasza nas, byśmy zrozumieli, że powołanie przez Boga zobowiązuje do odpowiedzialności: „**Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał**” (J 15,16).

Ewangelizacja jest pierwszym obowiązkiem i szczególnym zadaniem Kościoła; polega ona na głoszeniu Dobrej Nowiny zbawienia w Chrystusie, który wyzwala nas ze zła i grzechu i wiedzie do miłości Boga, w której wszyscy ludzie są braćmi.

W tym sensie Kościół „jest dla ewangelizacji” (Ewangelii nuntiandi, 14) i jedynie przez Ewangelię umożliwia on człowiekowi pełny rozwój i otwiera go na Boski Absolut.

To otwarcie na Boga jest w istocie prawdziwą godnością człowieka, jest jego wewnętrznym bogactwem, źródłem energii, która umożliwia mu urzeczywistnienie największych wartości indywidualnych i społecznych.

Jest to zadanie, które domaga się udziału każdego chrześcijanina, lecz przekracza nasze możliwości.

Tylko Duch Święty może dać łaskę otwierającą serca na głos Ewangelii.

Musimy więc żarliwie się modlić, by łaskę tę od boga otrzymać.

Pomimo prób i trudności Kościół naszych czasów jest do głębi przeniknięty tchnieniem Ducha Świętego.

Doświadczenia przeżywane przez wiernych, zarówno w młodych Kościołach, jak i w krajach o wiekowej kulturze chrześcijańskiej, świadczą o niezniszczalnej żywotności Kościoła, zgodnie z obietnicą daną przez jego Założyciela Piotrowi: „**Bramy piekielne go nie przemogą**” (Mt 16,18).

Modlitwa jednoczy nas z Bogiem, czyni nas uczestnikami Jego miłości, daje siłę i odwagę do działania.

„Człowiek ożywiony prawdziwą miłością dokłada wszelkich starań, aby wykrywać przyczyny nędzy i wynajdywać środki jej zwalczania i przezwyciężania” (encyklika *Populorum progressio*,75).

Modlitwa pozwoli wam także dostrzegać braci i siostry w tych, którym służycie pomocą techniczną i materialną.

„Każdy bowiem naród bardzo szybko zauważy, czy ci, którzy przybywają z pomocą, działają w duchu życzliwości, czy nie; czy chodzi im tylko o zastosowanie osiągnięć techniki, czy także o podniesienie godności człowieka. Zachodzi obawa, że ich posłannictwo nie zostanie przyjęte, jeżeli nie będzie podane w duchu braterskiej miłości” (tamże,71).

Znamionujący wasz kraj duch przedsiębiorczości, odwaga i hojność wsparte modlitwą, których dowody dawał on przez wieki, będą znajdowały nowe motywy do podejmowania zadań, jakie stawiają przed nimi czasy współczesne.

Nasz świat jest podzielony przez wojny oraz spory między narodami i zagrożony perspektywą przerażającej katastrofy nuklearnej. Dlatego warto raz jeszcze przypomnieć, że pokój jest nie tylko, jak mówi encyklika *Pacem i terris*: „**brakiem wojny, owocem wciąż niepewnej równowagi sił. Dzień w dzień jest on budowany przez dążenie do ustanowionego przez Boga porządku, który daje ludziom doskonalszą sprawiedliwość**” (*Pacem in terris*, 163).

Tak więc drogi współpracy misyjnej są także drogami pokoju, zbliżają bowiem ludzi do siebie i jednoczą ich we wspólnym twórczym wysiłku, w prawdziwej solidarności.

(...)

Zgromadziliśmy się, aby uczestniczyć w Eucharystii. Jest ona tą ofiarą przebłaganą za grzechy świata, za nasze grzechy – i właśnie przez to jest ofiarą zbawienia.

W niej miłość zwycięża grzech, zwycięża nienawiść, zwycięża śmierć.

Dokonało się to raz jeden na Kalwarii poprzez Krzyż i Zmartwychwstanie Chrystusa – i dokonuje się w sposób sakramentalny mocą Chrystusowego ustanowienia w Eucharystii, w każdej Mszy św.

Zgromadziliśmy się więc, aby uczestniczyć w sakramencie miłości – sakramencie zbawienia. Dołączamy się do tych, którzy pierwsi uczestniczyli w tym sakramencie.

Chrystus powiedział do nich, do Apostołów: „**Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i ja was umiłowalem. Trwajcie w miłości mojej!**” (J 15,9).

Te słowa zawierają przeogromną treść – zbawczą treść!

Chrystus przenosi na nas tę Miłość, którą On sam odwiecznie jest miłowany przez Ojca i w której odwiecznie miłuje Ojca.

Przenosi tę Miłość, która zbawia, na ludzi, zaszczepia ją w ludziach – w sercach, w sumieniach, w woli, w uczynkach.

Miłość jest darem, „**rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego**” (Rz 5,5) za sprawą Chrystusa. Tak została rozlana w sercach Apostołów w Wieczerniku.

Tak też została rozlana w sercach setnika Korneliusza i jego domowników, których odwiedził, za wyraźnym wskazaniem Ducha Pocieszyciela, Apostoł Piotr w Cezarei, jak czytamy w Dziejach Apostolskich.

Tak więc miłość jest darem. Zbawienie jest darem – darem Boga samego.

Równocześnie ta sama miłość jest zadaniem, które Bóg stawia człowiekowi. I zbawienie też jest zadaniem.

Bóg zbawia nas mocą daru Ducha Świętego – a równocześnie Bóg nie zbawia nas bez nas.

Dlatego Chrystus w samym centrum Ewangelii – a poniekąd też w centrum Eucharystii – stawia przykazanie miłości.

✚ „**To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem**” (J 15,12). I dodaje – z myślą o zbliżającej się ofierze Krzyża:

✚ „**Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich**” (J 15,13).

Tak więc trwać w miłości Jego – to znaczy zachowywać jego przykazania, przede wszystkim przykazanie miłości. I znowu Chrystus dodaje:

✚ „**Tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości**” (J 15,10).

Ten, kto mówi te słowa, jest Synem współistotnym Ojcu. Jest Bogiem z Boga. A równocześnie jest prawdziwym człowiekiem.

Wola Ojca jest zjednoczona z Jego wolą w trynitarniej jedności Bóstwa – a zarazem wola Ojca jest dla Niego, jako człowieka, przykazaniem.

Tą wolą – odwieczną wolą Ojca – jest zbawienie ludzi przez miłość. Syn Boży przychodzi, aby objawić tę miłość. Ogłasza przykazanie miłości. Przychodzi, aby poprze tę miłość, która jest z Boga, zaprzyjaźnić się z ludźmi.


„Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynicie to, co wam przykazują (...) nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 15,14-15).

Oto Eucharystia. Zgromadziliśmy się podobnie jak ci, którzy pierwsi usłyszeli te słowa – jak Apostołowie, którzy pierwsi uczestniczyli w Eucharystii Ostatniej Wieczery, którzy potem, zgodnie z wyraźną wolą Chrystusa, pierwsi ją sprawowali – i władzę sprawowania jej przekazali swym następcom w Kościele.

Uczestniczymy w Eucharystii, w tym przedziwnym sakramencie przyjaźni Boga z ludźmi. Ta przyjaźń potwierdziła się przez ofiarę paschalną, przez Krzyż i Zmartwychwstanie.

Ta przyjaźń nieustannie się potwierdza poprzez Sakrament ołtarza, Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej. Potwierdza się przyjaźń, potwierdza się miłość, którą Bóg odwiecznie umiłował człowieka. Potwierdza się zbawienie, które przychodzi do człowieka od Boga przez miłość.

Zbawienie, które jest darem i jest przykazaniem; jest zadaniem.

 Jezus mówi: **„Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili” (15,16).**

Duch zstępuje na pogan Dz 10.25-26.34-35.44-48

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - **JUTRO NIEDZIELA** -Rozpoznaj w Nim Boga" rok **B**, wyd. Stacja 7, Kraków 2020

Duch Święty „przerywa” mowę Piotra. Zstępuje na pogan oraz wszystkich obecnych w domu Korneliusza. **Bóg nie ma względu na osoby.**

❖ **O KSIĘDZE**

Dzieje Apostolskie opisują rozwój i wzrost młodego Kościoła. Rodzi się on **ze śmierci i zmartwychwstania Chrystusa oraz zesłania Ducha Świętego**. Pierwszych dwanaście rozdziałów poświęconych jest historii Kościoła w Jerozolimie oraz misji Piotra. Widać w nich już, jak Dobra Nowina stopniowo przekracza granice Izraela, wychodząc ku poganom. Od rozdziału trzynastego uwaga Łukasza skupia się na św. Pawle, który staje się ewangelizatorem świata pogańskiego. Jego pobyt w Rzymie przed męczeńską śmiercią i głoszenie Ewangelii wszystkim narodom to ostatni obraz, z jakim Łukasz pozostawia nas w lekturze Dziejów Apostolskich.

❖ **KORNELIUSZ**

Rozdział dziesiąty Dziejów Apostolskich opisuje moment, w którym Ewangelia, na wyraźne Boże polecenie, opuszcza granice świata żydowskiego i dociera do poganina, rzymskiego setnika. Do Korneliusza przybywa najpierw Anioł i nakazuje mu bez słowa wyjaśnienia sprowadzić do swego domu Piotra (Dz 10,5). W tym samym czasie, kiedy wyruszają wysłannicy Korneliusza, także Piotr ma widzenie ogromnej płachty zstępującej z nieba, stołu nakrywającego się do uczy, na którym znajdują się wszystkie rodzaje zwierząt. Tajemniczy głos nakazuje mu zabijać i jeść. Przy sprzeciwie Piotra (jako Izraelita nie może przecież jeść zwierząt uznanych przez Prawo za nieczyste) scena powtarza się trzy razy. Widzenie znika dokładnie w chwili, kiedy przybywają ludzie od Korneliusza (Dz 10,10-17). Ci zapraszają Piotra do domu swego pana, gdzie słyszy historię o tajemniczym nakazie anioła. Apostoł, zdziwiony licznie zgromadzonymi tam domownikami, **rozpoczyna głoszenie Ewangelii** o Jezusie i wówczas wydarza się coś, co każe mu przerwać rozpoczętą mowę, wobec czego musi pozostać niemy – na wszystkich słuchaczy zstępuje Duch Święty (Dz 10,34-44).

Rozdział dziesiąty kończy się chrztem całego domu Korneliusza.

❖ **MOWA PIOTRA**

Pierwsze czytanie to zaledwie fragment kerygmatu Piotra w domu Korneliusza: Bóg nie ma względu na osoby. Zaraz potem usłyszymy o **zstąpieniu Ducha Świętego na pogan**. To nowy etap w dziejach Kościoła (zob. BIBLIJNY INSIDER). Wobec tego, co idzi, Piotr nie może odmówić domowi Korneliusza chrztu.

Najważniejsze cytaty

- ✚ **Przekonuje się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby**
- ✚ **Któż może odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my?**

TRANSLATOR

Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby (Dz 10,34).

Choć pozornie może to sugerować, że Bóg nie patrzy na dobro człowieka, sens jest zupełnie odwrotny. Dosłownie: Bóg nie jest biorącym twarz, żeby oceniać człowieka tylko po tym, co widzi, po pozorach, statusie społecznym czy pochodzeniu. Bóg patrzy na serce człowieka. Nie jest ważne, czy Korneliusz jest poganinem, czy też Żydem.

BIBLIJNY INSIDER

Kościół to dom dla wszystkich zbudowany na fundamencie Bożej miłości. Rozlewa ją Duch, zapraszając do wspólnoty z Bogiem pogan i cały świat.

Nowy etap. Na licznie zgromadzonych w domu Korneliusza słuchaczy zstępuje Duch Święty (Dz 10,34-44). W dziejach uczniów Jezusa rozpoczyna się nowy etap, Ewangelia opuszcza granice Izraela. Bóg sam wskazuje, że chce być także Bogiem pogan. Zamiarem ewangelisty Łukasza jest niewątpliwie uwiecznienie ważnego momentu w historii chrześcijaństwa, wejścia pogan do Kościoła. Łukasz nie jest jednak zwykłym kronikarzem, pisze swoje dzieła z perspektywy człowieka wiary i adresuje je do wierzących. Z historii Korneliusza możemy nauczyć się dwóch rzeczy.

Na cały świat. „**Bóg naprawdę nie ma względu na osobę**” – mówi zdumiony Piotr, Żyd, któremu przychodzi stanąć w progach domu pogańskiego, rzymskiego setnika (zob. TRANSLATOR). Bóg przekracza wszelkie bariery i granice, które pieczołowicie wznosił i konserwował Izrael (Dz 10,28-29). Były one Izraelitom potrzebne do zachowania swojej tożsamości, do bycia ludem Bożym w morzu pogan. Teraz Bóg **postanowia te bariery znieść**. Ewangelia Zmartwychwstałego przekracza granice Izraela, wszyscy mają stać się Bożym ludem. Odtąd Bóg nie patrzy już na przynależność etniczną i kulturową, „**ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie**”. Kościół, wspólnota zbawionych, ma objąć cały świat.

Niecierpliwy Duch. Duch Święty działa w domu Korneliusza zaskakująco, wydawałoby się, zbyt szybko. **Przerywa Piotrowi głoszenie** kerygmatu, zstępuje na słowa o tym, że każdy, kto wierzy w Jezusa, w jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów (Dz 10,43). Nie poczekał do momentu, kiedy Korneliusz i jego dom przyjmą wiarę w Pana i ochrzczą się. Co oznacza ten pośpiech Ducha? Czyżby odczytał intencje serc pogan? Czy wskazuje, że także oni są już dzięki ofierze i zmartwychwstaniu Chrystusa ludem Bożym? Czy Duch potwierdza w ten sposób moc i prawdę głoszonej Ewangelii? Jedno jest jasne: Duch spieszy do pogan, tak jak Ojciec w przypowieści o synu marnotrawnym biegnie na spotkanie powracającego grzesznika. Bóg wita w swoim domu powracające po długim okresie rozstania dzieci.

Jak powstał Kościół. Kościół nie wyłania się automatycznie jako twór procesów społecznych. Swoich początków nie zawdzięcza także wybitnym jednostkom – jak Piotr czy Paweł. Prawdziwym ojcem i inspiratorem początków Kościoła jest **Duch Święty, który posyła** Apostołów i zstępuje do pogan, aby doprowadzić ich do chrztu i wiary.

ZWRÓĆ UWAGĘ

Cezarea Nadmorska. Przemierzając Izrael, na północy, na wysokości Samarii, wzdłuż starożytnej drogi łączącej niegdyś Egipt z Tyrem i Sydonem, natknąć się można na ruiny Cezarei nadmorskiej. Porozbijane posągi, resztki bogato zdobionych greckich kapiteli i pozbawione zwieńczeń kolumny stojące nad brzegiem morza przypominają jeszcze o świetności tego miasta, które przez kilkaset lat było stolicą rzymskiej prowincji Judei. Świątynie, pałace i amfiteatr mogłyby sporo powiedzieć o ludziach, którzy przeszli przez to miejsce: o Pawle więzionym tu przez dwa lata (Dz 24,27) czy królu Herodzie Agrypie I, który zginął tu w tajemniczych okolicznościach (Dz 12,21-23). Miasto to związane jest także z Apostołem Piotrem. Tutaj właśnie umiejscowiona jest akcja pierwszego czytania z dziejów Apostolskich, którego przed chwilą wysłuchaliśmy.

Bojący się Boga. Korneliusz, rzymski żołnierz, należał do tzw. bojących się Boga (Dz 10,35). To człowiek, który odnalazł prawdę w religii żydowskiej i przyłączył się do Boga Izraela. W tamtych czasach pogaństwo nierzadko nawracało się na judaizm lub stawało się jego sympatykami. Wynikało to z faktu, że religie grecko-rzymskie przeżywały w tym czasie kryzys wynikający ze skostnienia i formalizmu rytualnego. Judaizm, a później chrześcijaństwo, miały do zaoferowania to, czego brakowało w pogańskich kultach: żywą relację z Bogiem oraz spójne zasady moralne, którymi kieruje się wierzący.

Patron wspólnoty. Korneliusz, wpływowy setnik kohorty włoskiej, to także dar dla wspólnoty chrześcijańskiej. W czasach, do których odnoszą się Dzieje Apostolskie, w Palestynie panował głód. Sugerowałyby to także wzmianka o Piotrze, który podczas modlitwy odczuwał brak pożywienia (Dz 10,10). Przetrwanie w trudnych czasach niedostatku nierzadko zależało od bogatych i wpływowych osób, które pomagały głodującym. Bóg, prowadząc Piotra do domu Korneliusza, zapewnia równocześnie młodej wspólnotie chrześcijańskiej wsparcie i pomoc w czasie głodu.

I czytanie : Dz 10.25-26.34-35.44-48 (Biblia Tysiąclecia)

(25) A kiedy Piotr wchodził, Korneliusz wyszedł mu na spotkanie, padł mu do nóg i oddał mu pokłon. (26) Piotr podniósł go ze słowami: Wstań, ja też jestem człowiekiem.

(34) Wtedy Piotr przemówił w dłuższym wywodzie: Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. (35) Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie.

(44) Kiedy Piotr jeszcze mówił o tym, Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali nauki. (45) I zdumieni się wierni pochodzenia żydowskiego, którzy przybyli z Piotrem, że dar Ducha Świętego wylany został także na pogan. (46) Słyszeli bowiem, że mówią językami i wielbią Boga. (47) Wtedy odezwał się Piotr: Któż może odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my? (48) I rozkazał ochrzcić ich w imię Jezusa Chrystusa. Potem uprosili go, aby zabawił <u nich> jeszcze kilka dni.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Hieronim

Bóg nie ma względu na osobę

Nigdy nie stawiaj się wyżej z powodu znakomitego rodu ani nie uważaj za niższe od siebie te [osoby], które są niższe od ciebie pochodzeniem. Religia nasza nie zna osób ani stanów ludzkich, lecz patrzy na dusze; sługę i pana ocenia tak samo według obyczajów.

Jedyną u Boga wolnością jest nie służyć grzechom, najwyższym u Niego szlachectwem – jaśnieć cnotami. Któż wśród mężów u Boga szlachetniejszy jest od Piotra, który był ubogim rybakim? Któraż wśród niewiast znakomitsza nad błogosławioną Maryję, którą określono jako Oblubienicę rzemieślnika? A temu rybakowi i ubogiemu powierza Chrystus klucze królestwa niebieskiego; ta zaś Oblubienica rzemieślnika zasłużyła na to, żeby być matką Tego, przez którego te klucze dane zostały.

Wybrał bowiem Bóg nieznaczących tego świata, aby możnych i szlachetnie urodzonych łatwiej przywieść do pokory (1 Kor 1, 28). Albowiem na próżno sobie ktoś pochlebia z powodu szlachectwa rodu, gdyż wszyscy mają wobec Boga tę samą godność i tę samą wartość, skoro tą samą krwią Chrystusa zostali odkupieni i nie ma różnicy, w jakim ktoś stanie się urodził, gdy wszyscy równo odradzamy się w Chrystusie.

Bo chociaż zapominamy, że jesteśmy wszyscy z jednego rodzaju, to przynajmniej o tym powinniśmy pamiętać, że przez jednego wszyscy się odradzamy.

„Prawdziwie poznaję, że Bóg nie ma względu na osobę, ale w każdym przedsięwzięciu miły jest Mu ten, który się Go lęka i postępuje sprawiedliwie”. Nie zaszkodził wojownikowi płaszcz żołnierski, pas i liczna służba; w szatach jednego pełnił służbę u drugiego. A przeciwnie, innym nie przynosi korzyści nędzny płaszcz, ciemna tunika, zaniedbane ciało i udane ubóstwo, jeśli uczynkami niszczy swoje dobre imię.

➤ Św. Hieronim

Chrzest Korneliusza

Z Dziejów Apostolskich wiemy, że Piotr usłyszał głos: „**Wstań, Piotrze, zabijaj i spożywaj**”, a odnosiło się to do wszystkich stworzeń czworonożnych, płazów ziemi i ptactwa powietrznego (Dz 10, 13).

Z tego powiedzenia wynika, że człowiek nie jest z natury skalany, lecz wszyscy jednakowo wezwani są do uczestniczenia w Łasce Chrystusowej. Na to Piotr odrzekł: „**Żadną miarą, Panie, bom jeszcze nigdy nie jadł nic pospolitego lub nieczystego. A głos po raz drugi do niego: «Co Bóg oczyścił, tego ty nie uważaj za nieczyste»**” (Dz 10, 14–15).

Poszedł więc do Cezarei, a wchodząc do Korneliusza otworzył swoje usta i rzekł: „**Prawdziwie poznaję, że Bóg nie ma względu na osobę, ale w każdym narodzie miły mu jest ten, który się go lęka i postępuje sprawiedliwie**”.

Wreszcie „**zstąpił Duch Święty na nich i zdumieli się nawróceni Żydzi, którzy przybyli z Piotrem, że i na pogan łaska Ducha świętego się wylała**”.

Wtedy powiedział Piotr: „**Czyż może kto wzbronić wody chrztu, żeby nie byli ochrzczeni ci, którzy otrzymali Ducha Świętego jako i my. I rozkazał ich ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa**”. Apostołowie i bracia przebywający w Judei usłyszeli, że i poganie przyjęli słowo Boże.

Niedzielnik B Adam Szustak OP,

wyd. W drodze – Poznań 2020

Duchowe wywrotki (Dz 10,25-26.34-35.44-48)

Dziś wyjątkowo sięgniemy do pierwszego czytania, w którym znajdujemy fragment fenomenalnej opowieści z dziejów Apostolskich, czy z czasów pierwotnego Kościoła.

Głównymi jej bohaterami są św. Piotr, pierwszy papież, oraz Korneliusz, poganin rzymskiego pochodzenia, o którym Biblia mówi, że był człowiekiem bogobojnym i bardzo hojnie pomagającym ludziom.

Jak w dobrym filmie, także i tu najpierw opowieść toczy się w dwóch równoległych nurtach, a dopiero na końcu zbiega się w całość.

Widzimy Korneliusza, który w swoim domu w Cezarei żarliwie się modli i w trakcie modlitwy staje przed nim Anioł Pański, który mówi mu, by posłał swoje sługi do Jafy po niejakiego Szymona, zwanego Piotrem, co ten oczywiście od razu robi.

Następnego dnia, gdy słudzy Korneliusza są już w drodze, Piotr modli się na dachu i ma dziwne widzenie, w którym z nieba spuszcza się wielka płachta, a na niej różne nieczyste dla Żydów zwierzęta.

Pierwszy papież słyszy też głos, który mówi, by zabijał i jadł to, czego według prawa nawet nie może dotykać.

Gdy Piotr kończy się modlić, u drzwi domu, w którym przebywa, stoją już słudzy poganina i wtedy te historie się łączą, bo Piotr na ich prośbę opuszcza Jafę i udaje się z nimi do domu setnika.

Bardzo lubię sobie wyobrażać, co musiało dziać się wtedy w sercu Piotra. Szedł do domu poganina, a jednocześnie w głowie miał jeszcze bardzo żywe doświadczenie widzenia otrzymanego na modlitwie.

Piotr był Żydem, czyli człowiekiem wychowanym w prawach, które wypływały z Pisma Świętego. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że jako członek narodu wybranego powinien trzymać się z dala od niewierzących, od pogan.

Jednocześnie jednak wiemy, że, chodząc przez kilka lat za Jezusem, już wielokrotnie słyszał, że Jego przesłanie nie jest skierowane tylko do Żydów, ale do wszystkich ludzi.

Mimo to – jak się potem okaże w rozmowie w domu Korneliusza – Piotr do końca bał się wejść w rzeczywistość pogańską, mimo całej szkoły, którą przeszedł u boku Jezusa, i mimo zesłania Ducha Świętego, które przecież przeżył pięćdziesiąt dni po zmartwychwstaniu.

Dalej były w nim stare nawyki i przekonania, które współistniały w jego głowie i sercu pewnie na równi z wizją, tak niedawno otrzymaną na modlitwie, według której miał nie słuchać wskazań Starego Testamentu i jeść zwierzęta zakazane przez prawo.

Gdy więc Piotr dotarł do domu Korneliusza, te dwie sprzeczności połączyły się w zgodną całość. Setnik wyjaśnił mu bowiem, że gdy się modlił, przyszedł do niego Anioł i kazał posłać po Piotra, by ten opowiedział mu to, co ma do przekazania.

Kiedy Piotr zaczął nauczać, rozpoczął od wyjaśnień, że jemu jako Żydowi nie wolno przebywać z poganami, ale wbrew wewnętrznemu oporowi przyjmuje, że to Pan Bóg go tu przyprowadził.

Według mnie jest coś niezwykłego w Piotrze, który, nie rozumiejąc do końca, co się w nim i wokół niego dzieje, jest posłuszny Duchowi Świętemu.

I wtedy, gdy głosi poganom kerygmat, gdy mówi o tym, czego dokonał Jezus w śmierci i zmartwychwstaniu, ma miejsce rzecz niewiarygodna, bo na Korneliusza, całą jego rodzinę i przyjaciół zstępuje Duch Święty i wszyscy zaczynają mówić nowymi językami, wielbiąc Boga.

Gdy Piotr to widzi, stwierdza: „**No to skoro oni dostali Ducha Świętego, to jak ich nie ochrzcić?**”.

Prawdopodobnie, gdyby św. Piotr nie przeżył tej całej przygody z Korneliuszem, nigdy by nie wpadł na pomysł, że można ochrzcić pogan i zaprosić ich do Kościoła.

Mało tego! Gdy wrócił do Jerozolimy i opowiedział o tym innym uczniom Jezusa, zrobił się straszny skandal, zaczęto go oskarżać, a w pierwotnym Kościele zapanowało zamieszanie. Dlaczego?

Ponieważ Piotr był posłuszny Duchowi Świętemu wbrew swoim dotychczasowym przekonaniom, zanegował swoje poglądy i sposoby spojrzenia na świat, a zaufał tej dziwnej prowokacji ze strony Ducha Bożego.

- Czemu opowiadam tak wnikliwie tę całą historię z dziesiątego rozdziału Dziejów Apostolskich?

Ponieważ jest ona koniecznym wstępem do tego, do czego (jak wierzę) chce dziś nas Pan Bóg zaprosić w swoim Słowie.

Czy nie jest tak, że podobne zamieszanie, jakie działo się wśród chrześcijan po pierwszym chrzcie pogan, ma miejsce także teraz w Kościele?

Nie od dziś słyhać mnóstwo głosów sprzeciwu wobec tego, co robi papież Franciszek i czego naucza.

Powstaje wiele ruchów, które próbują przekonać ludzi do swoich przekonań na temat Boga i Jego działania w świecie. Jedni drugich oskarżają o herezję i błędy.

I w tym całym zamęciu Słowo Boże pokazuje nam, że **jedynym, którego mamy bezkrytycznie słuchać, jest Duch Święty.**

Nie należy więc bezgranicznie ufać swoim przekonaniom, nawet zbudowanym na najbardziej Bożych wartościach i zasadach.

Mamy wsłuchiwać się w głos Ducha Świętego, być nieustannie otwarci na Jego natchnienia, nawet jeśli będzie się nam wydawało, że prowadzi nas do czegoś, co się kłóci z tym, co robiliśmy i myśleliśmy do tej pory.

Jednym z największych niebezpieczeństw życia wiary jest zacietrzewienie się w swoich przekonaniach. I nie chodzi mi tu o ocenę którejś ze stron toczących się konfliktów, ale o nasze codzienne życie.

To zasklepienie dzieje się najpierw w nas samych, gdy trzymamy się własnych przekonań, własnych pomysłów na to, kim jest Pan Bóg i do czego dziś zaprasza Kościół, bardziej niż tego, co mówi nam On sam.

- Koniecznie musimy dziś postawić sobie szczerze pytanie o to, czy naprawdę słuchamy Ducha Bożego. Czy pozwalamy, by tak jak św. Piotra, tak i nas Duch przemieniał podczas modlitwy?

Wszelkie dobre rewolucje, nawrócenie każdego z nas, wszystkie sensowne dyskusje powinny mieć swój początek w modlitwie i w słuchaniu Ducha Świętego.

I św. Piotr, i Korneliusz trwali na modlitwie, zanim się spotkali i zanim Duch Święty mógł zmienić przez nich myślenie pierwszych chrześcijan.

Warto więc ufać ludziom, którzy żyją w prawdziwej bliskości z Jezusem, warto słuchać tych, którzy są nie tylko pobożni, ale którzy szczerze się modlą, czytają Słowo i zgłębiają je, bo prawdopodobnie przez nich Duch może mówić coś do Kościoła i do ludzi.

Dziś, w tę kolejną niedzielę wielkanocną znajdziemy czas, by przyjrzeć się różnym sporom w nas i wokół nas.

Ale zrobmy to nie po to, by innych ocenić, ale by sprawdzić, czy przypadkiem nie skostnieliśmy już w naszym myśleniu i nie jesteśmy otwarci na działania Ducha.

Spróbujmy jak św. Piotr otworzyć się na więcej, na to wszystko, co jest ponad naszymi (często bardzo dobrymi i słusznymi) przekonaniem, zwyczajami i pomysłami.

Nie chodzi tu oczywiście o wyrzucanie do kosza wszelkich tradycji i obowiązujących praw czy zasad, ale o postawienie sobie pytania o to, kogo słuchamy – czy siebie samych, czy Ducha Świętego?

Duch Boży jest tym, który nieustannie wszystko odnawia, więc jeśli będziemy Go słuchać, nie pozwoli nam osiąść na mieliźnie, tylko poprowadzi na nieznane wody.

Żydzi tworzący pierwotny Kościół myśleli, że gdy otworzą się na pogan i porzucą prawo Starego Testamentu, to wszystko runie z hukiem. A tymczasem okazało się, że to był Boży sposób zanieśienia Ewangelii na krańce świata.

Kiedy Duch Święty coś proponuje, to z tego jest zawsze stokrotny owoc, nawet nie trzydziestokrotny czy sześćdziesięciokrotny, tylko stokrotny owoc.

Znajdźmy dziś w sobie odwagę godzenia się na wezwania Ducha Świętego i podążania za nimi.